

TERESA PASZKOWSKA
Instytut Teologii Duchowości KUL
Lublin

DUCHOWOŚĆ SAKRAMENTU POKUTY I POJEDNANIA W KLUCZU „PRZYBLIŻENIA Z UFNOŚCIĄ” (POR. HBR 4,16)

Wprowadzenie

Pytając „w jakim duchu” przystępuje grzesznik do sakramentu pokuty i pojednania, koncentrujemy się albo na zdrowych normach eklezjalnych, albo na niedostatecznej dojrzałości duchowej, na której opiera tę praktykę. To, co postrzegamy jako „normę”, ma głębokie zakorzenienie w wierze i jej teologicznym uzasadnieniu. Osobiste poczucie penitenta sytuuje się w tej przestrzeni albo wpisuje w subiektywne uzasadnienia takiego postępowania.

Życie sakramentalne – to przywilej ludzi nowych, mających w Kościele dostęp do siedmiu misterii, w które zanurzają się z pożytkiem w określonych sytuacjach. Pojęcie *homo novus* wskazuje na fakt, iż te osoby – pochodzące z gatunku *homo*, zostały wyodrębnione spośród innych i uzyskały nowy status ontyczny. Ujmując z Bożej perspektywy, są to osoby niejako „z odzysku”, których życiowe ukierunkowanie precyzuje się w zabieganiu o cel wieczny.

Duchowość sakramentalna przenika doczesność ludzi nowych, by przeprowadzeni przez nią bezpiecznie, osiągnęli to życie, do którego są powołani. „Chrzest święty jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego, bramą życia w Duchu (*vitae spiritualis ianua*) i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów”¹. Skutkuje trwale i znacząco, gdyż czyni neofitę „nowym stworzeniem” (2 Kor 5,17), „uczestnikiem Boskiej natury” (2 P 1,4), współdziedziczącym z Chrystusem (por. Rz 8,17) oraz świątynią Ducha². Ochrzczony staje się *locus theologicus*, w którym przecinają się dwa rozdzielone światy: ziemski (z jego doczesnym porządkiem) i niebiański (z perspektywą życia wiecznego). Tajemnica nowego człowieka domaga się też uwzględnienia trzech periodów, które znacząco rozjaśniają jego ontyczną sytuację i duchowość obejmującą wszystkie jego poczynania: przedwieczne dzieje, „to, co dziś się zwie” (Hbr 3,13) i perspektywę wieczności.



¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994 [= KKK], nr 1213.

² Por. KKK 1266.

Homo novus podejmuje życie „natchnione Duchem”, gdyż odzyskał na nowo to tchnienie, które Stwórca umieścił w jego wnętrzu, by osoba ludzka mogła przezwyteńczyć swą ograniczonosć pochodzącą z „prochu ziemi”.

1. Przedwieczne dzieje: przybliżający się Bóg

Objawienie eksponuje dwie prawdy dotyczące tych niedosięznych dla nauki dziejów: pochodzenie nieba i ziemi od Boga (*mysterium creationis*)³; dramat zaistniały w niebie, który w konsekwencji objął ziemię (*mysterium iniquitatis*).

Pierwsze misterium odsłania łaskawosć Boga, Jego życiodajne zaangażowanie wobec transcendentnego świata, w którym stopniowo zaistniały różne stworzenia: począwszy od duchowych (niebiańskich) po materialne (ziemskie) ożywione Jego słowem i tchnieniem. Do tej jasnej odsłony początku dziejów (Rdz 1–2) przyłącza się – w niejasnej odległosci czasowej – zdarzenie „ciemne” i złowrogie w swej wymowie. Oto byty duchowe przeciwstawiły się Bogu (por. Iz 14,12), naruszając ład przez Niego ustanowiony, zaistniało *mysterium iniquitatis* – tajemnica niepojętej nieprawosci, zainicjowanej w niebie przez część „sług Boga”. Z ziemskiej, doczesnej perspektywy nie można bezmiaru tej tajemnicy w pełni uchwycić. Dlatego „świat” wciąż nie pojmuje grzechu, protestuje przeciwko ujawnianiu go i stawia opór Duchowi Świętemu, który pełni misję „przekonywania o grzechu”⁴.

³ „Prawda o stworzeniu [...] jest wyraźnie ukazana jedynie w Objawieniu. Nie znajdujemy jej – pomijając nieznaczne ślady – ani w żadnej pozabiblijnej kosmologii mitologicznej ani też w spekulacjach największych nawet filozofów staroszytności [...] należy wyłącznie do Objawienia Bożego i w tym znaczeniu jest prawdą wiary” (JAN PAWEŁ II, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Libreria Editrice Vaticana 1987, s. 230).

⁴ „Duch Święty przekonuje zarazem o każdym grzechu, gdziekolwiek i kiedykolwiek

Pojęcie i rzeczywistość grzechu wpisuje się w ten kontekst i poddaje się interpretacji jedynie na tym odwiecznym tle. Wszelkie psychologiczne czy filozoficzne próby zinterpretowania grzechu zawodzą jako pozbawione podstaw płynących z Objawienia⁵. Z kolei duszpasterskie wysiłki zarysowania grozy grzechu niejednokrotnie pomijają to, co zakorzenione w odwieczności, kreśląc wizje łatwe do zrozumienia przez współczesnych, a odległe od istoty tej nieprawości.

Odwołanie się do *mysterium iniquitatis* jest konieczne, jeśli „fakt” i „tajemnicę” grzechu traktuje się jako rzeczywistość wpisaną w „życie” i naruszającą jego jakość. W świetle Objawienia życie wpisane jest w przestrzeń relacji osobowych, w nich się poczyna, realizuje i dopełnia, „przelewane” niejako z osoby w osobę. Grzech wdarł się w tę przestrzeń relacji, blokując lub rozrywając wzajemną wymianę obdarowań. Tym samym jawi się on jako element niszczący zarówno życie, jak osoby żyjące, jest swoistym nośnikiem „śmiercionośnego jadu” (por. Mdr 1,14).

Proces stwarzania wskazuje na relację, w której stworzenie staje przed Bogiem twarzą w twarz. Dotyczy to zarówno nieba, jak ziemi. Grzech oznacza diametralną zmianę tej relacji przez odwrócenie obli-

popelnionym w dziejach człowieka: *ukazuje bowiem jego związek z Krzyżem Chrystusa*. «Przekonywanie» – to wykazywanie zła grzechu, każdego grzechu – w relacji do Krzyża Chrystusa. Ukazany w tej relacji grzech, zostaje *rozpoznany w pełnej skali zła*, jaka jest mu właściwa, zostaje zidentyfikowany w pełnym wymiarze *mysterium iniquitatis* (por. 2 Tes 2, 7), jakie w sobie zawiera i kryje. Tego wymiaru grzechu człowiek nie zna – absolutnie nie zna – poza Krzyżem Chrystusa. Nie może też być o nim «przekonany», jak tylko przez *Ducha Świętego: Ducha Prawdy i Poczieszyciela zarazem*” (JAN PAWEŁ II, *Encyklika o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata „Dominum et Vivificantem”*, 18.05.1986, nr 32).

⁵ „Rzeczywistość grzechu, a zwłaszcza grzechu pierwotnego, wyjaśnia się dopiero w świetle Objawienia Bożego. Bez tego poznania Boga, jakie nam ono daje, nie można jasno uznać grzechu; pojawia się pokusa, by wyjaśniać go jedynie jako wadę w rozwoju, słabość psychiczną, błąd, konieczną konwencję nieodpowiedniej struktury społecznej itd. Tylko poznanie zamysłu Bożego wobec człowieka pozwala zrozumieć, że grzech jest nadużyciem wolności, której Bóg udzielił osobom stworzonym, by mogły Go miłować oraz miłować się wzajemnie” (KKK 387).

cza i tym samym obranie innego kierunku dążeń. W przypadku szatana oznacza „strącenie” najpierw z nieba (Iz 14,12.15; por. Ap 12,9), a później przez utratę możliwości chodzenia (por. Rdz 3,14), skazanie na przyłgnięcie do ziemi, bytowanie zanurzone w proch (*duchowość pełzająca*). W ten sposób Stwórca ustanowił nieprzekraczalny dystans pomiędzy nim a światem niewidzialnym (niebiańskim, wiecznym). Szatan zmierza ku śmierci, gdyż odwrócenie od Boga oznacza utratę życia, mimo iż był on stworzeniem duchowym. Niebo/wieczność – to strefa życia, relacji życiodajnych i obfitujących w miłość. Ten, który znalazł się na przeciwnym biegunie, tworzy jedynie strefę śmierci, relacji przeciwstawnych życiu i pełnych nienawiści. Człowiek powinien mieć świadomość, że „śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą” (Mdr 2,24). Sytuacja „odrotu” od Boga oznacza śmierć. W przypadku szatana – strąconego buntownika – nie obserwujemy żadnych oznak zaprzestania oporu wobec zamyśłów Boga. Ta jego strategia buntu objęła ludzi – zasiał w ich sercach podejrzliwość wobec Stwórcy, pociągnął do grzechu, „objawiając” inny sens ich relacji z Bogiem.

Grzech zwany „pierworodnym” (zob. Rdz 3) zaistniał na etapie granicznym: pomiędzy dziejami stwarzania a dziejami ludzkości powiązanymi z rodzeniem (sic!). Wpisal się w rzeczywistość ziemską, zanim na świecie zrodził się pierwszy człowiek. Z tego m.in. powodu akcentujemy w *Credo*, że Syn Boży – nasz Odkupiciel – jest „zrodzony, a nie stworzony”. On spowodował zwrot dziejów ludzkości, która napelniła ziemię już poza rajem.

„Stajemy wobec tego grzechu, który [...] stanowi *początek i korzeń wszystkich innych* [...] w dziejach człowieka, a zarazem w całokształcie zbawczej ekonomii”⁶. W rajskej scenie, w następstwie tego faktu, widzimy pierwszego człowieka jako „przestraszonego i ukrytego” przed Bogiem (por. Rdz 3,8–9). Poczucie winy nie kieruje go w stronę Boga.

⁶ JAN PAWEŁ II, *Dominum et Vivificantem*, 33.

Wewnętrznie skulony ucieka w samotność, zamiast szukać pomocy u Wszchemocnego. Analogiczne reakcje można dojrzeć u Kaina (Rdz 4,16: *odszedł od Pana*), Judasza (J 13,30: *zaraz wyszedł. A była noc*). Grzeszne stworzenie nie podejmuje nowych kroków, by odwrócić swój stan, raczej zamyka się w sytuacji, która je niszczy. Każda z wymienionych tu postaci, jest blisko Boga w sensie przestrzennym, jednak nie dokonuje „wewnętrznego odwrotu”, by znaleźć się w zasięgu Jego oblicza, które objawia Prawdę o relacji. Stawienie się przed obliczem Boga oznaczałoby przyjęcie prawdy o sytuacji i uległość wobec tej Prawdy.

Wydaje się, że grzesznik jest skłonny odsuwać ten moment w czasie, przez co staje w opozycji do własnego ocalenia. Można powiedzieć, że bezwiednie liczy na „przedawnienie” sprawy. Jednak kategoria stosowana sędowniczo w relacjach międzyludzkich nie ma zastosowania do relacji z Przedwiecznym. Odwieczna Prawda domaga się „przybliżenia” winowajcy w skrusze i „pojednania osób” przez odpuszczenie ze strony Tego, wobec którego grzech zaistniał. Zarówno pierwotny, jak każdy osobisty grzech nie podlegają przedawnieniu. Taka relacja stworzenia ze Stwórcą domaga się zniwelowania skutków doczesnych i wiecznych, a więc osobowego zaangażowania w odwrócenie stanu rzeczy.

Według Objawienia, to Bóg okazał się Tym, który przybliżył się do człowieka najpierw przez swe stwórcze tchnienie, a później także po grzechu „nie tylko *przybliżył się do tego świata*, ale jest w nim *obecny* [...]. Odnosi się to w szczególności do człowieka: Bóg jest w jego wnętrzu [...], pozostając nienaruszonym i niezmienionym w swej absolutnej transcendencji”⁷. Człowiek, wskutek tego, że zdewalował Słowo Boga – rozeznając jego sens przez pryzmat słów Kusiciela i ogład „owocu”⁸ – posiada wypaczone postrzeżenie tych wymiarów

⁷ Tamże, 54.

⁸ „U korzenia ludzkiego grzechu leży więc kłamstwo jako radykalne *odrzućcie prawdy*, zawartej w Słowie Ojca” (tamże, 33). „Oznacza również pewne otwarcie się tejże wolności – ludzkiego poznania i woli – wobec tego, który jest «ojcem kłamstwa». Akt świadomego wybo-

rzeczywistości, które pozostają uchwytnie dla osób „czystego serca”. To doczesność jest przestrzenią, w której ma dokonać się „nawrócenie”, tj. zmiana ukierunkowania i zmniejszanie dystansu wobec Boga. Dystans ten jak czasowo nie ulega przedawnieniu, tak przestrzennie nie stanowi kwestii odległości fizycznej. Jego wektory sięgają wnętrza Boga i wnętrza człowieka, czyli przestrzeni inter- oraz intrapersonalnej.

Ratunek grzesznika przychodzi zatem od Osoby, nie ma charakteru przedmiotowego czy materialnego. To Bóg podchodzi w raju do zamkniętego w sobie człowieka z zapytaniem: „Adamie, gdzie jesteś?” (Rdz 3,9). Gotów jest wyjaśnić człowiekowi obecną sytuację, zwiastować mu ostateczne zwycięstwo nad Kusicielem (przez Zrodzonego z kobiety), zaopiekować się jego nagością i zatroszczyć o to, by nie uwiecznił swego stanu, sięgając teraz po „owoc z drzewa życia” (Rdz 3, 22.24).

„Pismo Święte mówi nam o Ojcu, który współczuje człowiekowi, dzieląc jakby jego ból. Ostatecznie ów niezgłębiony i niewypowiedziany «ból» Ojca zrodzi nade wszystko całą przedziwną *ekonomię miłości odkupieńczej* w Jezusie Chrystusie, ażeby – poprzez *mysterium pietatis* – Miłość mogła się okazać potężniejsza od grzechu w dziejach człowieka. Ażeby zwyciężył «Dar»!⁹ nad podejrzliwością sytuującą człowieka po stronie Złego.

„Tylko Duch Święty może przekonać o grzechu ludzkiego początku, ponieważ On właśnie jest Miłością Ojca i Syna, ponieważ On jest Darem – *a grzech ludzkiego początku polega na zakłamaniu i odrzuceniu Daru oraz Miłości*, które stanowią o początku świata i człowieka”¹⁰. Wielokrotnie zawierane przymierze Boga z ludźmi służyło wyprowa-

ru nie tylko jest «nieposłuszeństwem», ale niesie ze sobą również *pewną podatność w stosunku do tej motywacji*, jaka zawiera się w pierwszej namowie do grzechu i motywacji nieustannie ponawianej w ciągu całych dziejów człowieka na ziemi: «[...] wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło»” (tamże, 37).

⁹ Tamże, 39.

¹⁰ Tamże, 35.

dzeniu człowieka z sytuacji, w którą wprowadziło go „anty-Słowo”, „przeciw-Prawda” zaburzająca poznanie, „kim jest człowiek, jakie są nieprzekraczalne granice jego bytu i jego wolności” oraz „kim jest Bóg [...] postawiony w stan podejrzenia, głębiej jeszcze: w stan oskarżenia w świadomości stworzeń”¹¹.

Ostateczne Przymierze zostało zawarte wówczas, gdy Bóg przybliżył się do człowieka na „nowy sposób” w swoim Synu, który „stał się Człowiekiem” (poczęty z Ducha i zrodzony z kobiety). Takie przybliżenie się ma charakter dwojaki: ontyczny – totalne zbliżenie do natury ludzkiej; interpersonalny – relacja miłości z każdą osobą ludzką. Jego przyjście na świat jest dla człowieka najlepszą Nowiną, że Bóg nie zrezygnował z grzesznika, mimo jego nieudolności w poczynaniach wobec świata zewnętrznego i wewnętrznego.

W tajemnicy Wcielenia i Okupienia człowiek został „na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo! [...] Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca – nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty – musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie «przyswoić», zasymilować [...] aby siebie odnaleźć”¹².

Uspokojenie serca i uładzenie umysłu dokonuje się wówczas, gdy w grzeszniku zapanuje głębokie zdumienie „nad sobą samym. Jaką wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro założył na takiego i tak potężnego Odkupiciela (por. hymn *Exsultet* z Wigilii

¹¹ Tamże, 37.

¹² JAN PAWEŁ II, *Encyklika o Odkupicielu człowieka „Redemptor hominis”*, 4.03.1979, nr 10.

Wielkanocnej), skoro Bóg «Syna swego Jednorodzonego dał», ażeby on, człowiek «nie zginął, ale miał życie wieczne» (por. J 3, 16)¹³.

Ten „Owoc” miłości Ojca jest dla człowieka „błogosławiony”, a nie zwodniczy; życiodajny, a nie śmiercionośny. W nim przewartościowuje się cała dotychczasowa historia ludzkości, gdyż Bóg już nie tylko „tchnienie” włożył w człowieka, ale nie rezygnując z zamysłu Komunii Osób Boskich z ludzkimi, „stał się Człowiekiem”. Przez ten pryzmat – Słowa Ojca i Owoc łona Niepokalanej – człowiek powinien odczytać sens własnego życia i działania w świecie.

2. Aktualna doczesność: w zasięgu mocy sakramentów

W Synu Bożym jednoznacznie potwierdził Ojciec swą miłość do człowieka. W Jednorodzonym udostępnił drogę odrodzenia człowieka. Na progu trzeciego tysiąclecia Jan Paweł II przypominał: „*W Jezusie Chrystusie Bóg nie tylko mówi do człowieka – Bóg szuka człowieka [...]. Jest to poszukiwanie, które rodzi się we wnętrzu Boga i osiąga swój szczyt we Wcieleniu Słowa [...] czyni to dlatego, że go miłuje odwiecznie w Słowie i pragnie go wynieść w Chrystusie do godności przybranego dziecka. Bóg więc wychodzi na poszukiwanie człowieka, który jest Jego szczególną własnością w sposób odmienny niż jakiegokolwiek inne stworzenie*”¹⁴. Według swego zamysłu pragnie „przezwyćczyć zło, które rozpanoszyło się w dziejach człowieka. *Właśnie to przezwyćczenie zła nazywa się Odkupieniem*. Dokonuje się ono za cenę Ofiary Chry-

¹³ Tamże.

¹⁴ JAN PAWEŁ II, *List apostolski w związku z przygotowaniem Wielkiego Jubileuszu 2000 „Tertio millennio adveniente”*, 10.11.1994, nr 7.

stusa, dzięki której człowiek dostępuje darowania długu zaciągniętego przez grzech i łaski pojednania z Bogiem”¹⁵.

Takie ujęcie „faktu i tajemnicy” przybliżenia Boga w Jezusie Chrystusie jednoznacznie eksponuje „łaskę pojednania”, dar oferowany przez Boga temu, kto zechce go przyjąć, rozumiejąc akt miłosierdzia i w skrusze ducha przyjmując go.

Ewangelisti odnotowali, że Jezus wskazywał ludziom, iż „już przyszło” Królestwo Boże, skoro On „palcem Bożym usuwa złe duchy” (Łk 11,20)¹⁶. Sam poczęty z Ducha Świętego, dokonawszy dzieła Odkupienia, dał Kościołowi tego Ducha. On usuwa z wierzących grzeszne deformacje będąc „wielkim animatorem [...] wewnętrznym ikonografem, który z nieograniczoną fantazją kształtuje oblicze każdego [...] dla ukształtowania i wymodelowania tego rodzaju tożsamości, która doskonale odpowiada wzorowi Boskiej miłości”¹⁷. Królestwo Boże rozprzestrzenia się we wnętrzu osób (por. Rz 14,17; por. Łk 17,21), wyraża stan wewnętrzny tych, których prowadzi Duch Boży (Rz 8,14). Można powiedzieć, że w prochu ziemi – od środka – Duch utwierdza królowanie Boga w tych, którzy są Jego.

Kilkanaście lat temu modne było mówienie o Duchu Świętym jako „zapomnianym Bogu”, obecnie tak mówić już nie sposób¹⁸, m.in. dzięki temu kontekstowi, jaki wniósł Wielki Jubileusz Roku 2000. Rozumie my, że jest On udzielony Kościołowi na zawsze, by tworzył życiodajne relacje ludzi z Bogiem, indywidualnie i wspólnotowo.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Być może fakt podkreślony przez św. Jana, że „Jezus nachyliwszy się, pisał palcem po ziemi” (J 8,6), podczas gdy grzesznicy oskarżają jawnogrzesznicę, eksponuje również tę prawdę, że szatan pełzający w prochu ziemi jest w Bożym zasięgu i nie może umocnić na ziemi swego panowania, gdy Syn Boga stąpa po ziemi.

¹⁷ PAPIESKIE DZIEŁO POWOŁAŃ KOŚCIELNYCH, *Nowe powołania dla nowej Europy (In verbo tuo...)*. Dokument końcowy Kongresu poświęconego powołaniom do kapłaństwa i życia konsekrowanego w Europie (Rzym, 5–10 V 1997), nr 18b, Poznań 1998, s. 40.

¹⁸ Zob. CH.E. BOUCHARD, *Recovering the Gifts of the Holy Spirit in Moral Theology*, “Theological Studies” 63 (2002), nr 3, s. 539–558.

On pielęgnuje w Kościele tę antropologię, która jest wpisana w radykalizm Ewangelii, wskutek czego objawia piękną i zarazem wymagającą prawdę o człowieku. Jak przypomniał Sobór Watykański II, „wiara [...] rozjaśnia wszystko nowym światłem i ujawnia Boży zamysł odnośnie do pełnego powołania człowieka”¹⁹. W Chrystusie, któremu człowiek dedykuje swą wiarę, prawdziwie rozjaśnia się, tzn. nabiera blasku i pełniej rozświeca, tajemnica człowieka, pozostając wciąż tajemnicą²⁰.

Syn Boży, przychodząc od Ojca, wszedł między ludzi, zastając „ludzką chorą, opanowaną gorączką [...] ideologii, bałwochwalstwa, zapominania o Bogu [...] «Ujmuje nas za rękę» w sakramentach, uzdrowia z gorączki naszych namiętności i grzechów przez odpuszczenie w sakramencie pojednania. Przywraca nam siły...”²¹.

Badania naukowe, pojęcia i definicje odnoszą się do „części” tej tajemnicy, więc nie powinny generalizować swych wyników, sugerując pełnię prawdy o człowieku. Zbytne zawierzenie postępowi nauki i techniki może prowadzić „do nowej formy pozytywizmu [...] Oto człowiek, opanowawszy przy pomocy rozumu przyrodę, znalazł się sam jakby w kleszczach własnego rozumowania i sam z kolei stał się przedmiotem nauki. «Nauki humanistyczne» [...], stosując właściwą sobie metodę i aprioryczne założenia, zbyt często wyodrębniają spośród bardzo różnorodnych sytuacji pewne aspekty człowieka i wyjaśniają je w sposób generalizujący, uwzględniając przy tym tylko punkt widzenia ilościowy lub fenomenologiczny. Taka «naukowa» redukcja zdradza niebezpieczne tendencje. Uprzywilejowanie bowiem takiej analizy jest równoznaczne z okaleczeniem człowieka, a pod pozost-

¹⁹ SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, 7.12.1965, nr 11: „de integra hominis vocatione”.

²⁰ “Reapse nonnisi in mysterio Verbi Incarnati mysterium hominis vere clarescit” (tamże, 22).

²¹ BENEDYKT XVI, *Nie wolno naruszać życia i godności człowieka. Homilia podczas Mszy św. w parafii św. Anny w Watykanie, 5 II 2006*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/anna_va_05022006.html [13.06.2015].

rem postępowania badawczego uniemożliwia całościowe rozumienie człowieka²².

Mentalność uformowana na takich fundamentach stawia opór tej pełnej prawdzie o człowieku, którą niesie Objawienie. Chrześcijanin stopniowo w Kościele przemienia własne światowe myślenie w wizję ewangeliczną, która modyfikuje też jego zaangażowania. W ten sposób przyzwala, by Duch poprowadził go drogą pokuty i pojednania. Faktem jest, że „przedziwna kondescendencja Ducha, *natrafia* w naszym ludzkim wymiarze *na opór i sprzeciw* [...]. Sprzeciw wobec Boga, który jest Duchem niewidzialnym, rodzi się w pewnej mierze już na gruncie radykalnej inności świata [...], jego istotowej i nieuchronnej niedoskonałości w stosunku do Tego, który jest Bytem najdoskonalszym. Sprzeciw staje się konfliktem, buntem na gruncie etycznym, przez ów grzech, jaki opanowuje *serce ludzkie*, w którym «ciało podąża przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału» (por. Ga 5,17)²³.

Duch Uświęciciel przekonuje świat o grzechu, by „wykazywać zło, jakie się w nim zawiera. To znaczy: objawiać *mysterium iniquitatis*. Zła grzechu nie sposób osiągnąć w całej jego bolesnej rzeczywistości, nie «przenikając głębokości Bożych»²⁴. Oznacza to, że dopiero na tle *mysterium pietatis* można w sposób prawidłowy, wyważony i nieredukcyjny mówić o istocie grzechu.

Na jasnym tle łaskowości (miłosierdzia) Boga można bez lęku oglądać ciemności grzechu. Jak to ujęto katechizmowo: „Trzeba poznać Chrystusa jako źródło łaski, by uznać Adama za źródło grzechu²⁵, ale też „nie można naruszyć objawienia grzechu pierworodnego, nie naruszając misterium Chrystusa²⁶. Wiara potrzebuje tego osobowego

²² PAWEŁ VI, *List apostolski "Octogesima adveniens"*, 14.05.1971, nr 38.

²³ JAN PAWEŁ II, *Dominum et Vivificantem*, 55.

²⁴ Tamże, 39.

²⁵ KKK 388.

²⁶ KKK 389.

klucza, by wyjaśniać rzeczywistość i ujmując łaskę w kategoriach osobowych, chronić człowieka przed deformacją mentalności i bezduszością praktyk. W takim sensie Jan Paweł II podkreślał, że „Królestwo Boże nie jest koncepcją, doktryną, programem, które można dowolnie dopracowywać, ale jest przede wszystkim osobą”²⁷. Buduje je ten, kto świadom, że Odkupiciel wszedł w jego „serce”²⁸, kieruje się nauką Kościoła, która wie, do czego, by „zajaśniał na nowo obraz Boży w życiu człowieka”²⁹. Duchowość człowieka wierzącego wyraża się w uległości wobec Ducha Świętego, przyzwoleniu na formowanie przez Niego, by „wewnętrznie [...] bardziej upodabniać się do Chrystusa”³⁰. Św. Paweł napisał do Efezjan, że Ojciec sprawia „przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka (por. Ef 3,16)”³¹. Dojrzewając w wierze, będzie on „wnikać w tajemnicze drogi Ducha Świętego”³², pozwoli doprowadzić się do prawdy, w której Duch obnaża przed nami grzech grzechu.

Kościół mówi o grzechu w sposób zrównoważony – bez zbytej niedbałości, ale też bez ekscytacji – by człowiek nie przeląkł się swej sytuacji egzystencjalnie rozpaczliwej³³. Przedstawia grzech w odpowiednich słowach wpisanych w „dobrą nowinę” o miłości Bożej i mocy Jego miłosierdzia. Także Kościół jawi się w swej istocie jako prawdziwie „święty”, skoro wciąż wszczepiając w siebie grzeszników, przeka-

²⁷ JAN PAWEŁ II, *Encyklika o stałej aktualności posłania misyjnego „Redemptoris missio”*, 7.12.1990, nr 18.

²⁸ Por. tenże, *Redemptor hominis*, 8.

²⁹ Tenże, *Encyklika o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego „Evangelium vitae”*, 25.03.1995, nr 39.

³⁰ Tenże, *Redemptoris missio*, 87.

³¹ Tenże, *Dominum et Vivificantem*, 58.

³² Tenże, *Redemptoris missio*, 87.

³³ „Wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, wrogość, spór, zdrość, gniew, knowania, waśnie, odszczepieństwo, zabójstwa, pijaństwo, obżarstwo i tym podobne; [...] ci, którzy te rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą” (Ef 5,19–21).

zuje im świętość z Bożych źródeł, których zasoby nie umniejszają się. Wewnątrz Kościoła znajduje grzesznik, żywe bijące źródło świętości, do którego może przybliżyć się z ufnością (wyzbywszy się lęku) wielokrotnie. Skazone grzechem człowieczeństwo przez bliskie obcowanie ze Świętym³⁴ – jest niejako „destylowane” – nabiera czystości i mocy, zaczyna fermentować wiecznością i być ewangelicznym *zaczynem* (por. Mt 13,33; Łk 13,21). Ochrzczony ma świadomość swego rozbitcia wewnętrznego, które trafnie nazwał św. Paweł³⁵: „nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę – to właśnie czynię [...]. A zatem już nie ja to czynię, ale mieszkający we mnie grzech” (Rz 7,15.17). Gdy w tej sytuacji, przybliży się często z ufnością do Boga, ugruntowuje swe doświadczenie, że „nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg” (Mk 10,18). Wielokrotne powroty do sakramentalnych źródeł łaski, odradzają i namaszczają do wytrwania w nowym życiu. Można powiedzieć, że częsta praktyka „wyznawania grzechów” świadczy o częstym „wyznawaniu wiary” w Tego, który jest bogaty w miłosierdzie (por. Ef 2,4)³⁶, gdyż prawo łaski okazuje się nieproporcjonalnie silniejsze od mocy grzechu: „Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów” (Rz 5,16). Zatem, „o człowieku, którego Bóg usprawiedliwia niezależnie od uczynków” (Rz 4,6), o wszystkich w Kościele mających bliski przystęp do Boga, można powiedzieć: „Błogosławieni ci, których nieprawości zo-

³⁴ „Święte, które się narodzi” (Łk 1,35).

³⁵ „Paweł nie tylko grzech rejestruje, ale również bardzo osobiście przeżywa w sobie dramat grzechu. Dla niego jest to przestrzeń zła, które zdominowało człowieka, ale ostatecznie zostało opanowane przez Chrystusa [...]. *Hamartia* jest jakby osobą. To jest ten grzech, który *wchodzi* na świat, który bierze w niewolę, który sprowadza śmierć. W Liście do Rzymian termin ten spotykamy 48 razy, co łącznie z 1–2 Kor daje liczbę 55 miejsc występowania tego terminu w Nowym Testamencie (na 64 wszystkich pojawień się tego terminu)” (J. SZLAGA, „On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu” (2 Kor 5,21), w: *Miłość większa niż grzech*, red. A.J. Nowak, Lublin 1996, s. 25.

³⁶ JAN PAWEŁ II, *Encyklika o Bożym Miłosierdziu „Dives in misericordia”*, 30.11.1980.

stały odpuszczone i których grzechy zostały zakryte. Błogosławiony mąż, któremu Pan nie poczyta grzechu” (Rz 4,7–8).

Kolejne rozczarowania własną niemocą i głęboka świadomość wiary domagają się lepszego życia. Moc do niego kryje się w ramionach Miłosiernego Ojca i Syna, w zaangażowaniu Ducha, który niweczy grzechy. Sakramentalne „wyznanie grzechów” stanowi część złożonego misterium, w które zanurza się człowiek, gdy „udręczony w swoim sumieniu uświadamia sobie jak syn marnotrawny, że nie znajdzie jedności ze sobą, jeżeli na Miłość Boga nie podpowie słowami: «przebac mi»”³⁷. W ten sposób staje się uczestnikiem „ekonomii pojednania”³⁸, którą ofiarował nam Odkupiciel. Formacja eklezjalna prowadzi do częstego i regularnego uczestnictwa w tym misterium, w przekonaniu, że bez niego spowalnia się rytm życia duchowego³⁹, aż po wypalenie. Jak niegdyś, tak we współczesnym świecie, „<duch ciemności>” (por. Ef 6,12; Łk 22,53) potrafi ukazać Boga jako przeciwnika swego stworzenia, a przede wszystkim przeciwnika człowieka, jako źródło niebezpieczeństwa i zagrożenia dla człowieka. W ten sposób zostaje zaszczerpiony przez szatana w psychice człowieka bakcyl sprzeciwu wobec Tego⁴⁰, który własnego Syna „za nas wszystkich wydał” (por. Rz 8,32).

Świadomość tak wielkiej miłości Boga do nas skutkuje „poczuciem grzechu” (czyli reakcją ducha), mającym charakter głębszy niż „poczucie winy” (doznanie psychiczne), i rodzi skruchę. Poczucie grzechu wyraża świadomość więzi, zależności i odpowiedzialności wobec

³⁷ A.J. NOWAK, *Sumienie miejscem doświadczenia miłości i grzechu*, w: *Miłość większa niż grzech*, s. 93.

³⁸ Por. JAN PAWEŁ II, *Adhortacja apostołska o pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła „Reconcliatio et paenitentia”*, 2.12.1984, nr 10.

³⁹ Por. BENEDYKT XVI, *Bierście przykład z tak wielu świętych spowiedników (7 III 2008). Do uczestników kursu dla spowiedników zorganizowanego przez Penitencjarę Apostołą*, za: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/spowiednicy_07032008.html [11.06.2015].

⁴⁰ JAN PAWEŁ II, *Dominum et Vivificantem*, 38.

Boga. Niweluje ono lęk, gdyż synowska relacja (chrzcielna) daje prymat miłości. W tym znaczeniu sakramentalna łaska „grzechów odpuszczenia” obejmuje ludzi nowych, Kościół nie może jej ofiarować tym, którzy jeszcze nie zostali włączeni do Mistycznego Ciała Chrystusa⁴¹. To dar „dla synów”, wprawdzie marnotrawnych, ale powracających do Ojca. Intrapersonalne odczucia nie pokrywają się z poczuciem utraty czy naruszenia relacji interpersonalnej. Przykładowo: ktoś lekceważący powinność uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii nie odczuje raczej psychicznego dyskomfortu, jednak narusza relację z Bogiem i Kościołem, co powinien wyznać przy spowiedzi.

Prawda o stanie relacji z Bogiem staje się w świadomości jasno czytelna wówczas, gdy jest „stale na nowo odkrywana w świetle Chrystusa, który jest Pierwowzorem obcowania z Bogiem”⁴², gdy zarazem „na drodze takiego dojrzewania wewnętrznego [...] Bóg przybliży się do człowieka, wnika coraz głębiej w cały świat ludzki [...], przetwarza świat ludzki od wewnątrz, od wnętrza serc i sumień”⁴³. Kościół oferuje wierzącym rzeczywistość, w której Bóg jawi się jako Ten, który nieustannie trzodzi się nad nadaniem człowiekowi ostatecznej doskonałej formy. „Żadne rozgrzeszenie, udzielone przez pobłażliwe doktryny, także filozoficzne czy teologiczne, nie może naprawdę uszczęśliwić człowieka: tylko Krzyż i chwała Chrystusa zmartwychwstałego mogą dać pokój jego sumieniu i obdarzyć zbawieniem”⁴⁴. Wobec Jego blasku grzech traci swą atrakcyjność, uwodzicielska logika ustępuje tej logice, jaką niesie Ewangelia. Kto wystarczająco długo pozwala Słowu

⁴¹ Śp. Ojciec Prof. Jozafat Nowak OFM (zm. w 2013 r.) lubił zaskakiwać studentów pytaniem: „Czy Jan Paweł II mógł rozgrzeszyć Alego Ağcę?”. Wielu wpadało w pułapkę takiego sformułowania, nie rozróżniając przy odpowiedzi możliwości osobistego przebaczenia swemu winowajcy od sakramentalnego rozgrzeszenia, które jest przywilejem ochrzczonych.

⁴² JAN PAWEŁ II, *Dominum et Vivificantem*, 59.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tenże, *Encyklika o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła „Veritatis splendor”*, 6.08.1993, nr 120.

płynącemu z ust Zmartwychwstałego pracować w swej mentalności, ten dozna pałania serca, otwarcia oczu, rozumienia znaków (por. Łk 24,13–35)⁴⁵. Potrafi rozeznawać to, czego nie dostrzega horyzontalista: człowiek spojrzeniem dotykający schyłku (dnia, epoki), niezdolny na linii horyzontu dojrzeć transcendencję, która jest w jego zasięgu.

W świetle Ewangelii można mówić o skłonności do skruchy albo zatwardziałości serca w tej samej mierze u kobiet (przeciwstawnie: Maria Magdalena, Samarytanka – Herodiada), co u mężczyzn (przeciwstawnie: Piotr, Paweł, Łotr, nawet Herod – faryzeusze, Judasz, drugi łotr). Z tego powodu „Kościół nie zaprzestaje swej modlitwy i posługi, ażeby dzieje sumień i dzieje społeczeństw w wielkiej rodzinie ludzkości *nie opadały w stronę bieguna grzechu*, w stronę odrzucenia Bożych przykazań «aż do pogardy Boga» – ale *wznosiły się w stronę tej miłości*, w której objawia się Duch, który daje życie”⁴⁶.

Znaczące przesilenie duchowe następuje wówczas, gdy człowiek rezygnuje z własnych kalkulacji i staje się skłonny „całkowicie przyswoić sposób myślenia Pana, pozwolić Mu się wchłonąć. Im bardziej ulega Jego urokowi, tym łatwiej rezygnuje z własnych ocen”⁴⁷. Taka kapitulacja jest konieczna w związku z tym, że nie jesteśmy „całkowicie przejrzyci dla samych siebie, choć z pewnością chcielibyśmy, aby tak było. Być może, żeby właściwie zrozumieć siebie, trzeba zacząć właśnie od tego. Człowiek to istota, która stale poszukuje swego człowieczeństwa i ukrytego w nim sekretu”⁴⁸. Od wieków pukał do drzwi bóstw pragnąc zrozumieć siebie, dopiero od czasów Kartezjusza zaczął ujmować sie-

⁴⁵ Zob. tenże, *List apostolski na Rok Eucharystii X 2004 – X 2005 „Mane nobiscum Domine”*, nr 1.

⁴⁶ Tenże, *Dominum et Vivificantem*, 48.

⁴⁷ A. VON SPEYR, *Spowiedź*, Poznań 1993, s. 195.

⁴⁸ A. GESCHÉ, *Człowiek*, Poznań 2005, s. 15.

bie *etsi Deus non daretur*⁴⁹, koncentrując się na samym myśleniu (*cogito, ergo sum*).

Tymczasem Bóg, którego znamy z Objawienia, „nie oślepiając nas [...], utrzymuje w swojej dobroczynnej zagadkowości drżącą i wątlą lampkę sanktuarium, a nie oślepiającą lampę oświecenia”⁵⁰, z pomocą której wiedzie nas ku wieczności. „Nie żyjemy w świecie rzeczy oczywistych i natychmiastowych. Nie przychodzimy na świat jak małe zwierzątka, którym wystarczy po prostu *wyuczenie się* przetrwania. Potrzebujemy *inicjacji*, aby mieć światło w labiryncie naszej przeszłości i naszego pochodzenia, aby osiągnąć zdolność [...] do naszej przyszłości i tego, co nowe”⁵¹.

Teologia mówi o człowieku językiem specyficznym – opartym na wierze – jednak wyprowadzonym z logosu (sensu) i zachowującym swą racjonalność (właściwe wierze *ratio*). Nie zawłaszczając wiary, która „ogromnie przerasta teologię [...], musi jednak spełniać jedną z *posług*, których potrzebuje wiara – *posługę* uchronienia sensu”⁵², strzeżenia praw tego logosu, który przyniosło Objawienie. W tym znaczeniu teologia Kościoła prowadzi niejako dyskurs „teomorficzny”, gdy mówi o człowieku powołanym, „by żyć życiem samego Boga: *Dii estis*”⁵³. Korzystając z takiej perspektywy A. Geschégo, możemy wraz z nim mądrość światową zapytywać: „Czy istnieje zakaz odczytywania człowieka *in excelsis*?”⁵⁴.

Kościół eksponując prawdy wiary w logice z niej płynącej, na końcu *Credo* zamieścił te, które bezpośrednio kierują spojrzenie chrześcijani-

⁴⁹ Tamże, s. 7 (Wprowadzenie).

⁵⁰ Tamże, s. 25–26.

⁵¹ Tamże, s. 29.

⁵² Tamże, s. 51.

⁵³ Por. tamże, s. 58–59.

⁵⁴ Tamże, s. 59.

na ku niebu: „wierzę w [...] grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, życie wieczne”.

Nowoczesność (postmodernizm) postrzega już samo sformułowanie „odpuszczenie grzechów” zdecydowanie negatywnie z dwu powodów: pojęcia grzechu, które wskazuje na „prawo Boga do ingerowania w sumienie i moralność człowieka”; pojęcia odpuszczenia, które zdaje się „zmuszać człowieka do trwania w upokarzającej sytuacji”⁵⁵. W logice wiary odczytujemy sens tej formuły inaczej. Duchowe przekonanie o odpuszczeniu grzechów jest „krzykiem chrześcijanina, który << z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych » i dąży do << uczestnictwa w wolności i chwale dzieci Bożych » (Rz 8,19–21)⁵⁶. Można w nim dostrzec tęsknotę „za światłem prawdziwym, które by jasno wytyczyło drogi sumieniu”⁵⁷. Sumienie ukształtowane w odniesieniu do Chrystusa, pozwala człowiekowi doświadczać „niemalże na co dzień, że jest partnerem Boga, jednak takim, którego ustawicznie uzdalnia Miłość Boga, by ciągle dorastał do tego przymierza, jakie z nim zawarł Bóg. Ilekroć usłyszy słowa: *ego te absolvo*, doświadcza Miłości Miłosiernej, która nieskończenie przerasta każdy grzech”⁵⁸.

Formując duchowo wiernych, Kościół nawołuje, by zmniejszali dystans dzielący ich od Boga: „Przystąpcie bliżej do Boga, to i On *zbliży się*” (Jk 4,8); „mamy Rzecznika wobec Ojca” (1 J 2,1); „Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę [...] w stosownej chwili” (Hbr 4,16). Także dokumenty ostatnich czasów wzywają do „zdecydowanego przywracania form wychowawczych wiodących do nawrócenia, które rodzi się z Eucha-

⁵⁵ J. MOINGT, *Grzechów odpuszczenie. „Wierzę... w grzechów odpuszczenie”*, Kielce 2007, s. 38.

⁵⁶ Tamże, s. 42; por. JAN PAWEŁ II, *Veritatis splendor*, 120.

⁵⁷ A.J. NOWAK, *Sumienie miejscem doświadczenia miłości i grzechu*, s. 96.

⁵⁸ Tamże, s. 103.

rystii oraz rozwijania wśród wiernych praktyki częstej spowiedzi⁵⁹, odpowiedniej celebracji sakramentu pojednania. Pogłębiona celebracja formuje sumienia, niejako *implicite*, ugruntowuje przekonanie, że „doskonałość Ojca niebieskiego” (por. Mt 5,48) nie wyraża „Jego nadgorliwości w bronieniu swojej świętości i [...] zemsty za zniewagi, jakich doznaje od ludzi, ale polega na powszechnym bezwarunkowym przebaczeniu”⁶⁰. W Modlitwie Pańskiej często prosimy Ojca o „odpuszczenie naszych win”, powołując się na praktykowanie takiej postawy wobec własnych winowajców⁶¹.

Św. Augustyn podkreślał, że „nikt nie może być doskonały w tym życiu, dlatego dobre życie rozpoczyna się od wyznania grzechów. Te z kolei mogą zostać zakryte przez dobre czyny⁶² [...]. Codzienna wspólna recytacja modlitwy *Ojciec nasz* w czasie Eucharystii staje się codzienną pokutą”⁶³.

Kościół, praktykując sakrament pokuty i pojednania z indywidualnym rozgrzeszeniem, „staje się stróżem prawa do osobistego spotkania człowieka z Chrystusem przebaczącym [...]. Formacja sumienia w Misterium Paschalnym jest ustawicznym zapuszczaniem korzeni w Chrystusa, tak by Chrystus stał się dla człowieka Kimś nieodłącznym”⁶⁴. Wierzący potrzebuje tych korzeni, dojrzewając do

⁵⁹ BENEDYKT XVI, *Adhortacja apostolska o Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła „Sacramentum caritatis”*, 22.02.2007, nr 21.

⁶⁰ J. MOINGT, *Grzechów odpuszczenie*, s. 60.

⁶¹ „Dojrzałość oznacza, że przebaczam krzywdzicielowi w sercu, ale powiem mu o tym głośno dopiero wtedy, gdy się zmieni i gdy przestanie mnie krzywdzić, czyli spełni warunki pojednania” (M. DZIEWIECKI, *Grzech, nawrócenie, świętość*, Warszawa 2014, s. 210).

⁶² Por. AUGUSTYN, *Homilie na Ewangelię św. Jana*, 12,13.

⁶³ P. TURZYŃSKI, *Formy pokuty w starożytnym Kościele*, w: *Pokuta dzisiaj. Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Teologiczne Oddział w Radomiu*, 27 IV 2010, red. J. Wojtkun, Kraków 2010, s. 19.

⁶⁴ A.J. NOWAK, *Sumienie miejscem doświadczenia miłości i grzechu*, s. 110. Nawrócenie „jest aktem wewnętrznym o szczególnej głębi, w którym człowiek nie może być zastąpiony przez innych, nie może być «wyręczony» przez wspólnotę [...] trzeba,

życia wiecznego w świecie skażonym duchowo, stąd w modlitwie troszczy się także o godzinę swojej śmierci. Pamiętając o własnej grzeszności, wielokrotnie prosi Maryję o wsparcie na ten moment, gdy odmawia „Zdrowaś Maryjo”. Praktykujący Liturgię Godzin w modlitwie wieczornej powtarzają słowa Jezusa z krzyża: „W ręce Twoje, Panie, powierzam ducha mego” (Łk 23,46)⁶⁵.

3. Wieczność: bezpieczny i trwały stan zbliżenia

„Wiara nie tylko patrzy na Jezusa, ale patrzy z punktu widzenia Jezusa, Jego oczami: jest uczestnictwem w Jego sposobie patrzenia”⁶⁶ – uczy obecny papież. Jeśli więc nowy duchowy status otrzymał chrześcijanin przez „zanurzenie” w śmierć Chrystusa (por. Rz 6,3) i dołożył starań, by przejść przez doczesność, mając „ducha Chrystusowego” (por. Rz 8,9), to śmierć wprowadza go do wiecznego życia w Chrystusie. Życie doczesne tak „uduchowione” rozwija się, chociaż świat wciąż „leży w mocy Złego” (1 J 5,19). W Kościele dzięki mocy Ducha Świętego „człowiek, a przez człowieka świat stworzony, odkupiony przez Chrystusa przybliży się do swoich ostatecznych przeznaczeń w Bogu”⁶⁷. Kościół jest „sakramentem, czyli znakiem i narzędziem” tego „przybliżania się dwu biegunów stworzenia i odkupienia”⁶⁸.

Oznacza to, że duchowość sakramentów Kościoła utrzymuje priorytet zamysłu Boga ponad wszelkimi epizodycznymi dziejami człowie-

ażeby w tym akcie wypowiedział się człowiek sam całą głębią swego sumienia, całym poczuciem swej grzeszności i swego zawierzenia Bogu” (JAN PAWEŁ II, *Redemptor hominis*, 20).

⁶⁵ Por. J. SZKODOŃ, *Dwie trudne sprawy. Grzech i ból*, Kraków 2003, s. 102.

⁶⁶ FRANCISZEK, *Encyklika o wierze „Lumen fidei”*, 29 VI 2013, nr 18.

⁶⁷ JAN PAWEŁ II, *Dominum et Vivificantem*, 64.

⁶⁸ Por. tamże.

ka i świata. Dlatego duchowość sakramentu pokuty i pojednania nie stawia w centrum ani grzechu, ani ułomności człowieka, ani słusznej kary, lecz Miłosierną Miłość Boga, objawioną w kontekście stworzenia-odkupienia-uświęcenia człowieka. Pojmujący ekonomię zbawczą człowiek z wiarą zbliża się do Boga w momentach swej największej słabości i zranienia duchowego. Nadwężoną relację ratuje przez „zbliżenie” do Boga, a nie ucieczkę i ukrycie się. Także w tym kontekście jego wiara umacnia się, potwierdza i przybiera postać świadectwa dla innych. Duchowość eklezjalna dominuje tu nad dyscypliną moralno-prawną, głównie z tego powodu, że koncentruje się na relacji osób, a nie na fakcie złamania prawa, niewierności wobec zobowiązań. Fakt naruszenia prawa jest ewidentny – wpisany w historię – jednakże relacja miłości obejmująca osoby zna „moc przebaczenia” tam, gdzie ułomność i niewierność jest przez winowajcę sanowana (uzdrowiona) zwróceniem się w stronę Tego, który jest miłowany. Jeśli niewierność (grzech) ma charakter czasowy, a miłość zachowuje „pierwsze i ostatnie słowo”, to wieczność w świetle wiary jawi się jako całkowicie bezpieczna od grzechu i śmierci (jego konsekwencji; „śmierci już odąd nie będzie” – Ap 21,4; „raz na zawsze zniszczy śmierć” – Iz 25,8).

Nie powinno się jednak przeoczyć faktu, że kluczem pozostaje tu zwrot w stronę Miłości i przybliżanie się w postawie skruchy ze strony tego, kto „marnotrawił” dotąd relację, by ją teraz ocalić i wręcz umocnić (paradoks powrotu i pogodzenia się). Samej powagi grzechu nie wolno umniejszać ani odkładać w czasie tego, co oznacza powrót do zdrowej relacji. Osobiste wyznanie grzechów nazywamy „spowiedzią świętą”, gdyż każdy, „kto wyznaje swoje grzechy, już działa razem z Bogiem”⁶⁹ – uczył św. Augustyn. „Choćby dusza była jak trup rozkładający się [...], cud miłosierdzia Bożego wskresza tę duszę w całej pełni” – dopowiada św. Faustyna⁷⁰.

⁶⁹ KKK 1458.

⁷⁰ F. KOWALSKA, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, nr 1448, Warszawa 1993,

W naturze ludzkiej tkwi głęboka tęsknota, znana także starożytnym, by poza wyrokiem sumienia orzekającym winę człowieka, „istniała plenipotencja łaski, siła pokuty, dzięki której wina znika, a prawda staje się rzeczywistością wybawiającą”⁷¹.

Jeśli *reconciliatio* wskazuje etymologicznie (łac. *conciliare*) na odnowioną jedność, zniweczony rozłam, to pojednanie⁷² „nie może być mniej głębokie niż sam rozłam”⁷³. W akt rozgrzeszenia skruszonego człowieka angażuje się „Trójca Przenajświętsza, aby zgładzić jego grzech i przywrócić niewinność [...], rozgrzeszenie, którego kapłan, szafarz przebaczenia, chociaż sam grzeszny, udziela penitentowi, jest skutecznym znakiem interwencji Ojca w każdej absolucji i znakiem «zmartwychwstania» ze «śmierci duchowej»”⁷⁴. Teologia sakramentu odsłania zatem rzeczywistą *cura animarum*, w której grzech postrzeżony i interpretuje w świetle słowa Bożego, a nie abstrakcyjnej „grzechologii”.

Tylko jeden grzech nazwany jest wiecznym; zwrócony przeciw Duchowi Świętemu⁷⁵. Ten „winien jest grzechu wiecznego” (Mk 3,29), kto nie daje się przekonać o Prawdzie; kto byłby skłonny pominąć Syna Bożego w kształtowaniu swej relacji z Bogiem (tzw. wiara prywatna); kto lekceważy Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie – dewaluując ich rangę i skutki – na rzecz „innych” wizji zbawienia („koktajl” wierzeń

s. 388.

⁷¹ J. RATZINGER, *Prawda. Wartości. Władza. Kiedy społeczeństwo można uznać za pluralistyczne*, Kraków 1999, s. 57.

⁷² Zob. T. PASZKOWSKA, *Pojednanie. 2. W teologii*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 15, Lublin 2011, kol. 1009–1011.

⁷³ JAN PAWEŁ II, *Reconciliatio et poenitentia*, 3.

⁷⁴ Tamże, 31.

⁷⁵ Św. Augustyn uznał: „W całym Piśmie Świętym nie ma bardziej znaczącej ani trudniejszej kwestii” (AUGUSTYN, *Kazanie* 71,5,8: „In omnibus sanctis Scripturis nulla maior questis, nulla difficilior invenitur”, cyt. za: W. TUREK, *Grzech przeciw Duchowi Świętemu w tradycji patrystycznej*, Kraków 2000, s. 5).

dowolnie dobranych). Rzeczywisty „powrót do jedności z Bogiem wiedzie nas przez drogę męki i krzyża (por. Ef 2,16–17). Droga ta ma swoje imię [...]. By wejść realnie na drogę przyciągania Chrystusowego człowiek musi przyjąć Jego zaproszenie”⁷⁶. Przeciwwstawienie się Bogu, który w Chrystusie uniżył się wobec człowieka i przez Ducha przekonuje o grzechu świata, jest w zasadzie bluźnierstwem sprawozdającym śmierć⁷⁷.

W Kościele pozostają aktualne słowa św. Augustyna: „Kto zaś nie wierząc, że w Kościele odpuszczają się grzechy, pogardza ogromną hojnością daru Bożego i w tej zatwardziałości serca dzień swój ostatni zamyka, winien jest owego nieodpuszczalnego grzechu przeciwko Duchowi Świętemu, w którym Chrystus grzechy odpuszcza”⁷⁸. W tej logice bardziej zrozumiały wydaje się związek grzechu pierwotnego – w jego grozie i konsekwencjach – z grzechem przeciw Duchowi Świętemu.

Pomocą może służyć tu myśl H. de Lubaca, który dostrzegł, że „Maksym Wyznawca uważa grzech pierwotny za odłączenie się od całości, za podział, za «zindywidualizowanie się» – w najbardziej ujemnym znaczeniu tego słowa. Podczas gdy Bóg nieustannie działa w świecie, prowadząc wszystko do jedności, grzech będący dziełem człowieka, «jedną naturę rozbił na tysiąc części» i sprawił, że ludzkość mająca stanowić jedną harmonijną całość, w której «moje» i «twoje» nie miały się sobie przeciwstawiać, stała się zbiorowiskiem jednostek o sprzecznych dążeniach. «I teraz – kończy Maksym – jak

⁷⁶ T. PIKUS, *Pojednajcie się z Bogiem!*, Warszawa 2014, s. 40.

⁷⁷ Por. W. TUREK, *Grzech przeciw Duchowi Świętemu w tradycji patrystycznej*, s. 28–44. „Ktokolwiek bluźni imieniu Pana, będzie ukarany śmiercią” (Kpl 24,16). W teologii św. Atanazego „bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu nie odróżnia się od tego przeciw Synowi Człowieczemu w ten sposób, że pierwsze byłoby cięższe od drugiego” (tamże, s. 117). Także św. Bazyl przyjmuje, że „te same grzechy są przeciwko Duchowi i przeciwko Bogu” (tamże, s. 131–132).

⁷⁸ AUGUSTYN, *Podręcznik dla Wawrzyńca, czyli: Wiara, Nadzieja, Miłość*, 22,83, cyt. za: W. TUREK, *Grzech przeciw Duchowi Świętemu w tradycji patrystycznej*, s. 282.

dzikie bestie rozdieramy jedni drugich». «Szatan nas rozproszył» – mówi Cyryl Aleksandryjski, chcąc wyjaśnić istotę grzechu pierworodnego i konieczność przyjscia Odkupiciela⁷⁹.

Grozę konsekwencji „oporu” wobec Ducha Świętego jasno zarysował Jan Paweł II, akcentując, że „człowiek stworzony do wolności nosi w sobie ranę grzechu pierworodnego, który stale pociąga go ku złu [...]. Gdy ludzie sądzą, że posiadli tajemnice doskonałej organizacji społecznej, która eliminuje zło, sądzą także, iż mogą stosować wszelkie środki, także przemoc czy kłamstwo, by ją urzeczywistnić. Polityka staje się wówczas «świecką religią», która ludzi się, że buduje w ten sposób raj na ziemi⁸⁰. Wcześniej w adhortacji *Reconciliatio et paenitentia* podkreślał fakt „rozbicia świata” (nr 2) i „tęsknotę za pojednaniem”, które „mogłoby stać się doskonałą dźwignią prawdziwej przemiany społeczeństwa” (nr 3), gdyby było osiągalne dla człowieka. Nieosiągalność tego słusznego celu pozostaje w ścisłym związku z wysiłkiem leczącym „ową pierwotną ranę, będącą źródłem wszystkich innych, czyli grzech” (nr 3). Grzechy rozplenione w dziejach ludzkich zniszczyłyby wszystko, „gdyby w dynamizm dziejów nie weszło owo *mysterium pietatis*, by odnieść zwycięstwo nad grzechem⁸¹. Tę tajemnicę (sakrament) pobożności stanowi sam Chrystus, będąc „tajemniczą zasadą życiodajną [...] ta sama tajemnica nieskończonego Miłosierdzia Bożego względem nas zdolna jest sięgnąć aż do ukrytych korzeni naszej nieprawości...”⁸² i doprowadzić do pojednania wszystkiego w Ojcu. Każdy żyjący tą „życiodajną zasadą”, czyli życiem samego Boga, czerpanym

⁷⁹ H. DE LUBAC, *Katolicyzm, Społeczne aspekty dogmatu*, Kraków 1961, s. 20–21, cyt. za: Ch. SCHÖNBORN, *Podstawowe prawdy nauki Kościoła o grzechu pierworodnym*, w: Ch. SCHÖNBORN, A. GÖRRES, R. SPAEMANN, *Grzech pierworodny w nauczaniu Kościoła*, Poznań 1997, s. 73–74.

⁸⁰ JAN PAWEŁ II, Encyklika w stulecie encykliki Leona XIII *Rerum novarum* „*Centesimus annus*”, 1.05.1991, nr 25.

⁸¹ Tamże, 19.

⁸² Tamże, 20.

z Chrystusa, „jest chwałą Boga, a utajonym szafarzem tego życia i tej chwały jest Duch Święty”⁸³.

Bluźniący przeciwko Duchowi wyrzekają się tego życia i tej chwały. Ci zaś, którzy „przekonani o grzechu” zmieniają życie prowadzeni przez Niego, zostają „wyprowadzeni z orbity «sądu», wprowadzeni zaś do tej sprawiedliwości, która jest w Jezusie Chrystusie – gdyż ma ją od Ojca (por. J 16,15) jako odzwierciedlenie świętości trynitarniej”⁸⁴. Życie pokuty pozostaje więc w ścisłym związku z „Duchem życia wiecznego”⁸⁵, który przygotowuje człowieka do uczestnictwa w pojednanych ze sobą: niebie i ziemi. Do świata, w którym jest „wszystko nowe” (Ap 21,5), gdzie dla szatana, jego dzieł i sług „już się miejsce [...] nie znalazło” (Ap 12, 8).

Zakończenie

Podjęta refleksja o duchowości sakramentu pokuty i pojednania ma charakter wręcz katechizmowy. Podejmuje – w narracyjnym tonie – zagadnienia teologiczne, które jawią się jako przydatne dla praktykowania pokuty na drodze sakramentalnej. Koncentruje się nie tyle na opisie praktyk i tradycji z tym powiązanych, co wydobywa „ducha”, w jakim te praktyki odzyskują swój sens (szczegółowy i integralny).

Boźców dla takiego ujęcia dostarcza konstatacja ojców synodu poświęconego Kościołowi w Europie: „Wielu ochrzczonych żyje tak, jakby Chrystus nie istniał; powtarza się gesty i znaki związane z wiarą, zwłaszcza w praktykach religijnych, ale nie odpowiada im rzeczywistość

⁸³ JAN PAWEŁ II, *Dominum et Vivificantem*, 59. „Chwałą Boga jest człowiek żyjący, a życie człowieka jest oglądaniem Boga” – „Gloria enim Dei vivens homo, vita autem hominis visio Dei” (IRENEUSZ Z LYONU, *Adversus haereses*, IV 20,7: SC 100/2, s. 648).

⁸⁴ JAN PAWEŁ II, *Dominum et Vivificantem*, 48.

⁸⁵ Por. tamże.

akceptacja treści wiary i przyłgnięcie do Osoby Jezusa. Miejsce pewności wielkich prawd wiary u wielu ludzi zajęło niejasne i mało zobowiązujące uczucie religijne”, trzeba na nowo „doprowadzić ochrzczonych do nawrócenia do Chrystusa i do Jego Ewangelii”⁸⁶. Na chrześcijańskim niegdyś kontynencie obecnie, obok „licznych przykładów autentycznej wiary w Europie, istnieje również religijność niejasna i niejednokrotnie błędna. Jej przejawy są często ogólnikowe i powierzchowne, a czasem wręcz ze sobą sprzeczne u tych samych osób”⁸⁷. Wobec tego jest „konieczne, aby w Kościele w Europie odrodził się sakrament Pojednania [...], trzeba zadbać w każdej wspólnocie chrześcijańskiej o poważne formowanie sumień [...], wyraźne uznanie prawdy grzechu osobistego i uzyskanie osobistego przebaczenia Bożego poprzez posługę kapłana”⁸⁸.

Należy w tej sytuacji przypomnieć współczesnym, jak Kościół – w świetle Objawienia – postrzega człowieka i Boga; w jakiej logice tłumaczy skomplikowanie ich relacji; wzbudzić nadzieję na przesilenie tego kryzysu osobistego (człowiek) i społecznego (ludzkość). Pragnienie jedności obecne w sercu człowieka domaga się wizji na tyle realnej i atrakcyjnej, by okazała się życiowo przydatna.

Jedność wewnątrzsobowa, zjednoczenie ludzi wielopłaszczyznowo podzielonych, pojednanie z Bogiem – to dzieło przerastające możliwości ludzkie i nazbyt wzniosłe dla doczesności. Jednakże misterium Wcielenia dokonało tu znaczącego przesilenia. Odtąd „Bóg nie jest już nad nami, wtłaczając nas w naszą nicość lub wsysając nas w swoją wszechmoc, lecz Bóg ponad nami odpowiada temu Bogu, który jest pod nami, który nas niesie, utrzymuje, przyjmuje, my zaś jesteśmy pomiędzy Bogiem a Bogiem [...]. Darując nam swego Syna, Bóg nie robi jedynie czegoś «przy» nas, lecz pozwala Mu przyjąć nasze ciało, po-

⁸⁶ JAN PAWEŁ II, *Adhortacja apostolska „Ecclesia in Europa”*, 28 VI 2003, nr 47.

⁸⁷ Tamże, 68.

⁸⁸ Tamże, 76.

zwala Mu w miejsce nas samych być posłusznym do śmierci i udzielić odpowiedzi. Czyni On coś «dla» nas po to, byśmy zdolni byli uczynić «to samo» dla niego. Boga ponad nami łączy z Bogiem między nami bezwarunkowa Miłość, Duch Święty, którego otrzymujemy w darze, byśmy – zrodzeni przez Syna – zdolni byli udzielić Bogu takiej odpowiedzi pochodzącej od Ducha, jakiej udzielił Syn. Tu dopiero zostaje przełamana indywidualna sytuacja i rola logosu, który teraz wszystko wiąże w jedną całość, we wszystko obejmującą relację. Relacja ta wzajemnie łączy w jedno to, co jest sobie przeciwstawne z tym, co nierozdzielnie złączone⁸⁹. Kto jest doprowadzony do tej Prawdy, znajduje w sobie przekonanie o grzechu i pyta o możliwość nabycia tej sprawności, którą zwiemy „pokutą”⁹⁰.

**THE SPIRITUALITY OF THE SACRAMENT
OF PENANCE AND RECONCILIATION,
UNDERSTOOD AS “APPROACHING
WITH CONFIDENCE” (CF. HEB 4:16)**

Abstract

The spirituality of the Sacrament of Penance has been presented in the convention of “approaching”. The essence of the sacrament and the logics of the penitential practice were shown in relation to the pre-temporal history, to the present age and in the perspective of eternity, in which the relationship between

⁸⁹ K. HEMMERLE, *Tezy ontologii trynitarniej*, Kielce 2003, s. 44. Ten niemiecki teolog i filozof, zmarły w 1994 r., biskup diecezji Akwizgran (Aachen), trafnie sformułował myśl, że od Wcielenia Syna Bożego wszystko należy przewartościować w naszym pojmowaniu religii.

⁹⁰ „Z pokutą jako cnotą [...] wiążą się takie zagadnienia, jak specyficzny charakter czynności, do których pokuta uzdalnia, jej miejsce w systemie cnót, a także wady przeciwne pokucie” (A. MARCOL, *Pokuta i sakrament pokuty*, Opole 1992, s. 13 oraz więcej: s. 13–17).

God and people is disturbed and regained. In the first phase it is God who approaches the man full of fear and closed inside himself as a result of sin. In the present age, thanks to the Incarnation of the Son of God, man can address God who is near, drawing new life in the Church from the power of sacraments (through being re-born in the Son). The eternity appears as a safe and permanent state of proximity between God and humans, where there is no more room for sin and Satan (the opponent of God and man).

Słowa kluczowe: grzech, przybliżenie się, nowy człowiek, pojednanie, pokuta

Key words: sin, approaching, new man, reconciliation, penance

.....

Bibliografia

- BENEDYKT XVI, *Adhortacja apostolska o Eucharystii, źródło i szczyt życia i misji Kościoła „Sacramentum Caritatis”*, 22.02.2007.
- BENEDYKT XVI, *Bierzcie przykład z tak wielu świętych spowiedników (7 III 2008)*. Do uczestników kursu dla spowiedników zorganizowanego przez Penitencjarię Apostolską, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/spowiednicy_07032008.html [11.06.2015].
- BENEDYKT XVI, *Nie wolno naruszać życia i godności człowieka. Homilia podczas Mszy św. w parafii św. Anny w Watykanie*, 5.02.2006, za: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/anna_va_05022006.html [13.06.2015].
- BOUCHARD Ch.E., *Recovering the Gifts of the Holy Spirit in Moral Theology*, “Theological Studies” 63 (2002), nr 3, s. 539–558.
- DRUGI SOBÓR WATYKAŃSKI, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, 7.12.1965.

- DZIEWIECKI M., *Grzech, nawrócenie, świętość*, Warszawa 2014.
- FRANCISZEK, *Encyklika o wierze „Lumen fidei”*, 29.06.2013.
- GESCHÉ A., *Człowiek*, Poznań 2005.
- HEMMERLE K., *Tezy ontologii trynitarnej*, Kielce 2003.
- JAN PAWEŁ II, *Adhortacja apostolska „Ecclesia in Europa”*, 28.06.2003.
- JAN PAWEŁ II, *Adhortacja apostolska o pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła „Reconciliatio et paenitentia”*, 2.12.1984.
- JAN PAWEŁ II, *Encyklika o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata „Dominum et Vivificantem”*, 18.05.1986.
- JAN PAWEŁ II, *Encyklika o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła „Veritatis splendor”*, 6.08.1993.
- JAN PAWEŁ II, *Encyklika o Odkupicielu człowieka „Redemptor hominis”*, 4.03.1979.
- JAN PAWEŁ II, *Encyklika o stałej aktualności posłania misyjnego „Redemptoris missio”*, 7.12.1990.
- JAN PAWEŁ II, *Encyklika o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego „Evangelium vitae”*, 25.03.1995.
- JAN PAWEŁ II, *Encyklika w stulecie encykliki Leona XIII Rerum novarum „Centesimus annus”*, 1.05.1991.
- JAN PAWEŁ II, *List apostolski na Rok Eucharystii X 2004–X 2005 „Mane nobiscum Domine”*.
- JAN PAWEŁ II, *List apostolski w związku z przygotowaniem Wielkiego Jubileuszu 2000 „Tertio millennio adveniente”*, 10.11.1994.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Rzym 1992, Poznań 1994.
- KOWALSKA F., *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 1993.
- LUBAC H. de, *Katolicyzm. Społeczne aspekty dogmatu*, Kraków 1961.
- MARCOL A., *Pokuta i sakrament pokuty*, Opole 1992.
- MOINGT J., *Grzechów odpuszczenie. „Wierzę... w grzechów odpuszczenie”*, Kielce 2007.
- PAPIESKIE DZIEŁO POWOŁAŃ KOŚCIELNYCH, *Nowe powołania dla nowej Europy (In verbo tuo...)*. Dokument końcowy Kongresu poświęconego powołaniom do kapłaństwa i życia konsekrowanego w Europie (Rzym, 5–10 V 1997), Poznań 1998.
- PASZKOWSKA T., *Pojednanie. 2. W teologii*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 15, Lublin 2011, kol. 1009–1011.

- PAWEŁ VI, *List apostolski „Octogesima adveniens”*, 14.05.1971.
- PIKUS T., *Pojednajcie się z Bogiem!*, Warszawa 2014.
- RATZINGER J., *Prawda. Wartości. Władza. Kiedy społeczeństwo można uznać za pluralistyczne*, Kraków 1999.
- SCHÖNBORN Ch., *Podstawowe prawdy nauki Kościoła o grzechu pierworodnym*, w: Ch. SCHÖNBORN, A. GÖRRES, R. SPAEMANN, *Grzech pierworodny w nauczaniu Kościoła*, Poznań 1997, s. 51–78.
- SPEYR A. von, *Spowiedź*, Poznań 1993.
- SZKODOŃ J., *Dwie trudne sprawy. Grzech i ból*, Kraków 2003.
- SZLAGA J., „On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu” (2 Kor 5,21), w: *Miłość większa niż grzech*, red. A.J. Nowak, Lublin 1996, s. 23–31.
- TUREK W., *Grzech przeciw Duchowi Świętemu w tradycji patrystycznej*, Kraków 2000.
- TURZYŃSKI P., *Formy pokuty w starożytnym Kościele*, w: *Pokuta dzisiaj. Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Teologiczne Oddział w Radomiu, 27 IV 2010*, red. J. Wojtkun, Kraków 2010, s. 9–21.

